

## Dlaczego socjologia prawa Webera nie przyjęła się u nas?<sup>1</sup>

MARTA BUCHOLC

Uniwersytet im. Fryderyka Wilhelma w Bonn  
Uniwersytet Warszawski

Na wykładzie z historii państwa i prawa polskiego usłyszałam niegdyś anegdotę, która na długo zapadła mi w pamięć. Oto komisja rządowa, wizytując sądy na Kresach w kilka lat po wejściu w życie nowego *Kodeksu zobowiązań* z roku 1933, stwierdziła ze zdumieniem, że pewien sędzia jak gdyby nigdy nic dalej orzeka na podstawie tomu X cz. 1 rosyjskiego *Zwodu Praw*. Zapytany o przyczynę takiego postępowania, odpowiedział: „A bo się to u nas, panie, jakoś ten nowy kodeks nie przyjął...”.

Anegdota, wbrew pozorom, ściśle wiąże się z najważniejszymi problemami i dylematami socjologii prawa Maxa Webera. Przede wszystkim mamy tu przedstawiciela racjonalnie zorganizowanego sądownictwa, prawniczego profesjonalistę, za którym stoi racjonalnie zorganizowany system kształcenia uniwersyteckiego i ścieżka kariery urzędowej zorganizowanej według wzoru biurokratycznego. Oto jeden z podstawowych warunków zaistnienia racjonalnego prawa: racjonalnie wykształcony zawodowy prawnik. Prawnikiem ten, dzięki apar-

---

<sup>1</sup> Tekst powstał dzięki wsparciu Narodowego Centrum Nauki w ramach projektu „Max Weber w teorii postkolonialnej: przypadek polski?” (2014/13/B/HS6/03741).

towi władzy państwowej, dysponuje racjonalnym, stanowionym, spisanim, skodyfikowanym prawem, które w zamyśle ustawodawcy ma być jednolite na całym obszarze tej władzy podległym, prowadząc (między innymi) do wyeliminowania strat gospodarczych wynikłych z niejednorodności porządków prawnych i rządzących nimi maksym (w wypadku Polski międzywojennej — z wielości norm prawnych o różnej genezie, obowiązujących na różnych obszarach kraju przed jego ponownym scaleniem). Jednolite, racjonalne i ujęte w formę kodeksu prawo służy pewności obrotu, ułatwieniu planowania i szacowania ryzyka prawnego, a zatem wydajnemu, długofalowemu i metodycznemu działaniu gospodarczemu, bez którego nie może się rozwijać kapitalistyczna gospodarka. Lecz oto nagle, w tym zestawie warunków zawodzi właśnie zracjonalizowany aparat wymiaru sprawiedliwości, i to zawodzi z przyczyn kulturowych. Racjonalny kodeks się nie przyjął, tzn. (zapewne) nie pasował do miejscowych stosunków, nawyków poznawczych sędziego i podsądnego, nie trafiał w ich potrzeby, wydawał się zbędny, o ile nie wręcz szkodliwy, nade wszystko zaś — wszystko bez niego też działało, a lepsze, jak wiadomo, jest wrogiem dobrego.

Komizm przytoczonej anegdoty wynika oczywiście z tego, że pozytywistyczna koncepcja prawa z jej wizją automatycznego obowiązywania prawa należycie uchwalonego, ogłoszonego i nieodwołanego, którego stosowanie wymuszane jest przez jego obowiązywanie, zderza się z czysto społecznym faktem rozejścia się obowiązywania i stosowania prawa, który samo pojęcie obowiązywania podaje w wątpliwość. Komizm polega jednak i na tym, że *Kodeks zobowiązań*, fundamentalne osiągnięcie myśli prawniczej i prawodawczej, milowy krok w dziejach ujednoczenia porzobiorowego porządku prawnego, unieważniany jest tu *de facto* — bez fanfar i filozoficznych diatryb — przez „prawo żywe”, dziejące się faktycznie w małym, prowincjonalnym sądzie. Praktyka ma — *nomen omen* — swoje prawa.

Recepcja socjologii prawa Maxa Webera w polskiej socjologii również dowodzi, że nawet największe dzieło, o znaczeniu fundamentalnym i powszechnie uznanym, może się „nie przyjąć”, bo nie pasuje do lokalnej praktyki. Nie pasuje z rozmaitych powodów: nawyki, składające się na *habitus* intelektualny potencjalnych odbiorców, decydują oczywiście w znacznej mierze o ich podatności na recepcję tego lub owego dzieła, ale nie tylko one mają w takich razach znaczenie. Niekiedy potrzeby odbiorców zaspokaja inne dzieło, inny autor lub inna szkoła, niekiedy recepcja przychodzi zbyt późno, jest zbyt powierzchowna, ograniczona do wąskiego kręgu specjalistów, pozbawiona osadzenia w doświadczeniu dydaktycznym, uniwersyteckim lub badawczym. Niekiedy wreszcie zdarza się, że dzieło — choć być może istotnie fundamentalne, ważne i podstawowe dla rozwoju dyscypliny — jest dla odbiorców po prostu zbędne, bo potrzeby, jakie mogłoby zaspokajać, w ogóle nie występują. Wówczas, uznając status dzieła (zwłasz-

cza gdy stoi za nim autorytet pokoleń szacownych komentatorów, nieodmiennie uznających je za wybitne), odbiorcy skłonni są traktować je z pełnym szacunku lekceważeniem, niczym portret nieznanego klasyka, od wieków wiszący na tym samym gwoździu. Nikt go nie zdejmie, ale też z rzadka ktokolwiek zadaje sobie trud odkurzenia go, bo na twarz, tak dobrze znaną, nikt nigdy nie patrzy.

Badanie przyczyn, dla których polska praktyka socjologicznego (i nie tylko) badania prawa ukształtowała się w ten sposób, że socjologia prawa Webera nie była na dobrą sprawę potrzebna, to zadanie dla socjologa wiedzy. Przystępuję do niego — świadomie — w sposób mało metodyczny, podając różne hipotetyczne wyjaśnienia zaistniałej luki w recepcji Webera. Zaczynam od kilku uwag niezbędnych dla nakreślenia historycznego wymiaru zjawiska, na temat początków socjologii prawa w Polsce, by przejść do ogólnej charakterystyki recepcji Webera w polskiej socjologii prawa. Kończę omówieniem tych obszarów socjologii prawa jako (zakorzenionej w instytucjach akademickich) praktyki badania prawa, w których brak weberowskiej inspiracji szczególnie daje się odczuć, a pytanie, dlaczego się ten Weber u nas nie przyjął, staje się szczególnie frapujące.

Moje rozumowanie w całości wynika z jednego przekonania: niedobrze jest, gdy zapominamy o klasyku, lub choćby o ważnym wycinku jego dorobku, tracąc z oczu złożoność wewnętrznych powiązań jego myśli, bogactwo kontekstów, z których się zrodziła bądź w których funkcjonuje, wreszcie zaś — potencjał jej zastosowań. Im nowsze i bardziej złożone zjawiska przychodzi nam rozumieć i wyjaśniać, tym lepiej może się nam przysłużyć znajomość dzieła, które — choćby nie przyniosło odpowiedzi na nasze pytania — może zawierać wiele pytań, do których pasować będą znane nam odpowiedzi.

### **Niektóre warunki wstępne rozwoju socjologii prawa w Polsce**

Mimo że prehistoria naszej dyscypliny nieodmiennie mnie pociąga, poszukując początków polskiej socjologii prawa, nie chcę cofać się dalej niż do wieku XIX. Dokonania filozofii prawa i filozofii społecznej, które wyrosły na wyjątkowym gruncie szesnasto-, siedemnasto- i osiemnastowiecznej historii Polski, są niepodważalne, choć — niestety — rzadko osiągały one istotne znaczenie w obiegu międzynarodowym (Kojder, Kwaśniewski 1985). Rys historyczny rozwoju socjologii prawa w Polsce nie mógłby od nich oczywiście abstrahować. Ponieważ jednak przedmiotem tego tekstu jest recepcja Webera, zasadne jest ograniczenie się do wieku XIX i początków wieku XX.

Nie wolno zapominać, że socjologia prawa to jedna z najstarszych subdyscyplin socjologicznych, korzystająca z dobrodziejstwa udziału w pierw-

szej fazie instytucjonalizacji, gdy kształtowały się narodowe tradycje socjologiczne, tworzyły się pierwsze szkoły i krzepły podstawowe po dziś dzień paradygmaty (Heilbron 2008; Lepenies 1997). Podstawa tych narodowych podejść teoretycznych do społeczeństwa (w przeciwieństwie do podejść empirycznych, choć i w tej dziedzinie pewne narodowe odmienności zaznaczają się bardzo wcześnie, zwłaszcza w Stanach Zjednoczonych) była na Zachodzie dwojaka: status intelektualnego przywódcy narodu lub przynajmniej jego części, którym cieszyło się wielu pierwszych socjologów, zbiegał się nader często z akademicką niezależnością, która dawała im gwarancję możliwości (względnie) samodzielnego myślenia i publikowania. Rozważania samego Webera w eseju *Nauka jako zawód i powołanie* świadczą dobitnie o etycznym, ale i praktycznym znaczeniu tej dwoistości (Weber 1998). Lider intelektualny bez akademii niewiele różni się często od zwykłego polityka, uczony zaś bez sfery publicznej, w której jego wiedza mogłaby być przydatna i krążyć poza wąskim zakresem jego specjalności, staje się przyczynkarzem.

W Polsce, pozbawionej własnej państwowości, procesy instytucjonalizacji socjologii przebiegały oczywiście nieco inaczej: instytucje, hierarchie naukowe, kultura i język pracy, wreszcie zaś etos uczonego i jego misja publiczna czerpały z różnych zasobów symbolicznych, często wzajemnie sobie wrogich lub przynajmniej względem siebie rozłącznych. Ich karkołomnym łączeniem i rozdzielaniem zajmowali się polscy intelektualiści, głównie literaci, ale także uczeni i filozofowie, pracujący nad relacjami między narodową tradycją, wymogami współczesnego świata, postępem socjalnym, samozachowaniem narodowym i intelektualnym rozwojem. Można by powiedzieć, choć precyzyjnie nie sposób tego zmierzyć, że na te łamigłówki zużywano na ziemiach polskich i w odrodzonej Rzeczypospolitej ogromny zasób energii, który we Francji, zjednoczonych Niemczech czy Rosji inwestowano w rozwój instytucjonalnej nauki i szkół socjologicznych lub presocjologicznych.

W Polsce socjologia rozwijała się tymczasem częściej jako nauka prywatna, z dobrym zresztą skutkiem, który niestety — jak na ironię — zaprzepaszczono w okresie międzywojennym, gdy rodzimy dorobek zapoznano na rzecz wzorców zagranicznych (Mucha, Krzyżowski 2014: 408). Kapitał ludzki — by się tak nowomodnie wyrazić — nauki polskiej rósł jednak oczywiście, podobnie jak jej potencjał sieciotwórczy, a to dzięki licznej obecności zagranicznej reprezentantów polskiej nauki (polskiej według ich własnego samookreślenia, inne kryterium z trudnością może tu bowiem wchodzić w grę). Jako studenci, doktoranci, docenci i profesorowie, wchodzili oni w skład światowej wspólnoty uczonych, nie konkurując ze środowiskami takimi jak szkoła durkheimowska czy heidelberskie salony, ale uczestnicząc w nich lub — co najmniej — okazjonalnie bywając (Treiber, Sauerland 1995). Polska diaspora intelektualna (choć to w przypadku braku państwowości znów nietrafny termin) rosła i zyskiwała na znaczeniu w oso-

bach swoich czołowych reprezentantów, by wymienić tylko kilka najlepiej znanych przykładów, takich jak Bronisław Malinowski (1884–1942), Ludwik Gumpłowicz (1838–1909) i Leon Petrażycki (1867–1931).

To ostatnie nazwisko wprowadza nas w okres po roku 1918, gdy transfer kapitału ludzkiego w instytucjonalny stał się łatwiejszy. Dwa nazwiska wydają się najistotniejsze dla rozwoju socjologii prawa w tym okresie: Leon Petrażycki i Florian Znaniecki (1882–1958). Nie chcę tu przytaczać szczegółowo dobrze znanych faktów z ich biografii, skupię się na tym, co dla przedmiotu tego tekstu najistotniejsze.

Ten pierwszy swoje najlepsze czasy pozostawił w przedrewolucyjnej Rosji: tzw. grupa Petrażyckiego, do której zalicza się kilku jego wybitnych uczniów, m.in. Pitirima Sorokina, Nicolasa Timasheffa (w pisowni zanglicyzowanej) oraz Georges'a Gurvitcha, nie rozwinęła się ani w Rosji, ani w Polsce, lecz przeniosła do Stanów Zjednoczonych i Francji, gdzie psychologicznym inspiracjom swojego mistrza uczniowie nadali wymiar już zdecydowanie socjologiczny (Baum 1967). Petrażycki objął katedrę socjologii na Wydziale Prawa Uniwersytetu Warszawskiego w 1919 r., co — jak twierdzi Andrzej Kojder — dało początek „szkole Petrażyckiego” w Polsce (Kojder 2006). Nie jest to wyrażenie zupełnie ścisłe, sam Petrażycki bowiem zmarł tragicznie w roku 1931, a niemal wszyscy jego warszawscy uczniowie zginęli w czasie wojny, szkoła zatem rozumiana jako wspólnota fizycznie współobecnych uczonych mogłaby trwać w najlepszym razie zaledwie kilkanaście lat. Jerzy Lande (1886–1954) na Uniwersytecie Jagiellońskim był niemal jedynym, który bezpośrednio po wyzwoleniu kontynuował i rozwijał dorobek teoretyczny Petrażyckiego (Kojder, Kwaśniewski 1985: 264). Dzięki jego pośrednictwu idee Petrażyckiego mogły zostać przejęte przez kolejne pokolenie, w tym przez dwoje bardzo wpływowych socjologów prawa, Adama Podgóreckiego (1925–1998) oraz Marię Borucką-Arctową (Skąpska 1987: 360). Za ich pośrednictwem — i poprzez ich uczniów i kontynuatorów, w tym Andrzeja Kojdera, Kazimierza Frieskego, Jacka Kurczewskiego i Jerzego Kwaśniewskiego — wkład Petrażyckiego w polską socjologię prawa utrwalił się, choć można by twierdzić, że mimo wszystko pozostał on mniej znaczący, niż można byłoby oczekiwać, i bardziej uwidocznił się w dziedzinie teorii prawa niż w badaniach socjologicznych (Skąpska 1987: 353 i n.).

Znaczenie Znanieckiego dla rozwoju socjologii prawa jest o wiele bardziej złożone. Był on, w przeciwieństwie do Petrażyckiego, zdecydowanym i zdeklarowanym socjologiem, który powrócił do odrodzonej Polski jako młody człowiek z dużym zasobem zgromadzonych w Stanach Zjednoczonych metodologicznych i filozoficznych innowacji oraz energią niezbędną, by angażować się w przedsięwzięcia organizacyjne. Jego zainteresowania badawcze i teoretyczne były bardzo szerokie, trudno tu mówić o jakiegokolwiek specjalizacji. Znaniecki pisał

wiele, prawo jednak nie zyskało sobie jego zainteresowania jako osobny przedmiot badań. Był, by tak rzec, socjologiem-generalistą, przyczynił się do rozwoju wielu subdyscyplin socjologicznych, sam jednak uniknął zamknięcia się w jakiegokolwiek specjalizacji. Zarówno pracując jeszcze w Polsce, w Poznaniu, gdzie otrzymał katedrę w roku 1920, jak i po wojnie, gdy wbrew oczekiwaniom kolegów nie zdecydował się na powrót i pozostał do śmierci w 1958 r. w Stanach Zjednoczonych (Kraśko 1996: 94), Znaniński zawsze ogarniał szerokie horyzonty problematyki socjologicznej. To oczywiście sprawiło, że nie wyszedł od niego żaden istotny impuls w dziedzinie socjologii prawa, która już za jego czasów była wyraźnie odrębną subdyscypliną. Jego wpływ był więc negatywny: polegał na jego braku.

Z zestawienia tych dwóch krótkich notek biograficznych wynika, że w ciągu jednego roku (1919–1920) powstały w Polsce dwie akademickie instytucje socjologiczne. To początek instytucjonalizacji akademickiej socjologii, a zarazem początek zjawiska niezupełnie wprawdzie wyjątkowego w skali światowej, ale jednak dla Polski specyficznego: silnego powiązania socjologii prawa ze strukturami wydziałów prawa i kręgami prawniczymi, przy względnie słabszym zainteresowaniu socjologią prawa wśród socjologów akademickich zatrudnionych w instytucjach o profilu „czysto” socjologicznym. Rzutowało to i rzuca nadal nie tylko na zainteresowanie badaniami prawa jako systemu czy zespołu norm, ale także na kierunek badań nad innymi pokrewnymi problemami, np. nad przestępczością. Socjologia prawa i normatywności nigdy nie zyskała w Polsce rangi, jaką miała choćby we Francji dzięki szkole durkheimowskiej. Podział na „zorientowaną na prawo” socjologię dla prawników i „niezainteresowaną prawem” socjologię dla socjologów, zrodzony w okresie międzywojennym, utrzymuje się w dużej mierze do dzisiaj.

Wracając do Maxa Webera, wypada teraz stwierdzić, że dla żadnego z tych dwóch nurtów nie był on ważnym autorem, podobnie zresztą jak w ogóle dla międzywojennych intelektualistów w Polsce (Bucholc 2014). Nawet jego poglądy polityczne nie zdołały mu zyskać zainteresowania liderów duchowych narodu, który tak ostro krytykował przed pierwszą wojną światową (v. Konno 2004). Po wojnie wydawało się, że o nim po prostu zapomniano. Miało to związek z faktem, że choć wielu polskich intelektualistów kształciło się na niemieckich i niemieckojęzycznych uczelniach, a niemiecki był językiem dość powszechnie znanym (językiem dwóch z trzech zaborców), niemieckie inspiracje, nawet w socjologii, nie były po wojnie dobrze widziane. Równolegle zaznaczał się coraz wyraźniej wzrost znaczenia amerykańskiej nauki społecznej, a Francja utrzymywała swoją tradycyjnie niedościgną pozycję, którą stracić miała dopiero po 1945 r. Przed II wojną światową nie tłumaczono w rezultacie w Polsce prac Webera i nie interesowano się nimi, inaczej niż w wypadku Georga Simmla czy Wernera Sombarta (Krasnodębski 1989: 704). Są dowody, że Znaniński czytał Webera, ale nigdy nie

odwoływał się do niego, chyba że w drobiazgach (Mucha 2006: 126; Chwalisz-Konieczka 1993: 123). Nazwisko Webera było wprawdzie znane, a nawet określano go jako „wielkiego i błyskotliwego” myśliciela, zawsze jednak, jak to ujmuje Jerzy Szacki, „mgliście i ogólnikowo” (Szacki 1982: 25). Oczywiście, o zainteresowaniu jednym szczegółowym obszarem dorobku Webera, czyli socjologią prawa, nie mogło w tych warunkach być mowy.

Dla prawników była ona z kolei zapewne zbyt historycznie zorientowana, by móc posłużyć choćby jako inspiracja dla rozwiązywania problemów dogmatycznych, przed którymi stało prawo polskie i nauka prawa po rozbiorach. Wreszcie niektóre sygnały dochodzące z dyskusji niemieckich, choćby na kanwie głośnego wystąpienia Hermanna Kantorowicza na pierwszym Zjeździe Socjologów Niemieckich w roku 1910, świadczyły być może o tym, że poglądy Webera na prawo były już wówczas dla socjologów zbyt prawnicze, zbyt odległe od zainteresowania prawem jako realnym i nieprzebiegającym wedle zrjonalizowanych modeli zjawiskiem społecznym, którego badanie postulowali wówczas w Europie nie tylko niemieccy twórcy szkoły wolnego prawa, ale także autorzy francuscy, wśród nich zwłaszcza François Gény (Gephart 2010: 17 i n.).

Tak wyglądały początki trendu recepcji Webera, który okazał się typowy dla polskiej socjologii prawa. Wpływ międzywojnia w tej, jak i w wielu innych kwestiach okazuje się najważniejszy.

### **Po 1945 roku: z Weberem, a choćby mimo Webera**

Polska nauka po roku 1945 zdołała, pomimo intensywnej indoktrynacji marksistowskiej, zwłaszcza w okresie stalinizmu, zachować pewną niezależność i oprzeć się pełnej sowietyzacji (Connelly 2000). W tym wyjątkowym kraju socjalistycznym socjologia miała wyjątkową pozycję: co najmniej od roku 1956 nie tylko istniała nieprzerwanie na uniwersytetach, ale i była nauką bardzo kosmopolityczną, otwartą na świat, wolną (na ile się dało) od prowincjonalnych kompleksów (Bucholc 2016 [w druku], rozdz. 2, 3, 4). Pozwoliło jej to utrzymać względnie mocną pozycję i dobrą markę za granicą aż do transformacji ustrojowej (Krasnodębski 1989: 702). Utrzymywanie bezpiecznego, ale względnie niezależnego kursu wobec władzy możliwe było nie tylko dzięki nonkonformizmowi (lub konformizmowi) wielu socjologów, lecz także dzięki instytucjom takim jak Polskie Towarzystwo Socjologiczne, które również stanowiły wyjątek w bloku wschodnim (Sułek, Kraśko 2002: 224; Wiśniewski, Pawlak (Sułek, Kraśko 2002: 224; Wiśniewski, Pawlak 2013). Nie bez znaczenia była także działalność naukowców, którzy z najróżniejszych powodów emigrowali z Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dla polskiej socjologii prawa znaczącym wydarzeniem była emigracja Adama Podgóreckiego, który w roku 1977 opuścił Polskę z przyczyn politycznych i stał się prawdopodobnie najbardziej znanym polskim socjologiem na świecie do momentu, kiedy został nim Zygmunt Bauman. Podgórecki, który przed wyjazdem objął pierwszą katedrę socjologii prawa w Polsce, był współtwórcą i wieloletnim przewodniczącym Komitetu Badawczego Socjologii Prawa International Sociological Association (Kojder, Kwaśniewski 1985: 266 i n.). Jego wyjazd był ciosem dla dyscypliny w kraju, ale zwiększył jej widoczność międzynarodową, czemu przysłużyło się oczywiście także stosunkowo nierygorystyczne podejście do marksizmu w polskiej socjologii lat 70. (choć niekoniecznie towarzyszyło mu równie tolerancyjne podejście do uczonych tak samo traktujących marksizm).

Otwarcie polskiej socjologii na Zachód po roku 1956 w praktyce zorientowane było na Francję (tradycyjnie) i Stany Zjednoczone, głównie dzięki Fundacji Forda (Sułek 2010), i zwykle omijało Niemcy, zwłaszcza burżuazyjną naukę zachodnioniemiecką, której filarem w tym okresie stawał się z wolna Weber. Zatem i w tym okresie recepcja Webera nie była specjalnie ożywiona, choć niektórzy autorzy podejmowali się interpretacji jego tez już w latach 50. XX w. Dotyczy to zwłaszcza Marii Ossowskiej, dla której — jako socjolożki moralności — Weber był naturalnie szczególnie interesujący. Dwa pierwsze pełniejsze omówienia Webera ukazały się jednak dopiero w latach 60. XX w., w pracach Jana Józefa Szczepańskiego i Władysława Markiewicza (Szacki 1982: 27). Odniesień do Webera przybywało następnie systematycznie i coraz więcej elementów jego systemu trafiało do zasobu, z którego korzystali polscy socjolodzy, często — podobnie jak w Europie Zachodniej — za pośrednictwem amerykańskiej nauki społecznej zdominowanej przez odczytanie Webera autorstwa Talcotta Parsonsa. Weber trafił więc do polskiej socjologii przez Stany Zjednoczone, w wersji mocno zabarwionej kierunkiem amerykańskiej recepcji (Szacki 1982: 28). Jej cechą charakterystyczną była wybiórczość, tak z uwagi na zainteresowania Parsonsa, jak i na prozaiczny problem językowy, który sprawił, że większość amerykańskich odbiorców skazana była na lekturę przekładów i przełożonych fragmentów, debata krytyczna na temat pism Webera była więc niezbyt pogłębiona. Tak się zaś złożyło, że Weberowska socjologia prawa nie znalazła się początkowo w kanonie tekstów najważniejszych dla socjologii amerykańskiej, choć trafiły do niego pochodzące z *Gospodarki i społeczeństwa* teksty na temat biurokracji, władzy i panowania, ściśle związane z problematyką racjonalizacji prawa.

Ten kierunek i zakres recepcji znalazły swoje odbicie w polskiej socjologii, i to z podobnych względów, z językowymi na czele. *Rechtssociologie* ukazała się po polsku dopiero jako fragment dokonanego przez Dorotę Lachowską pierwszego pełnego polskiego przekładu *Wirtschaft und Gesellschaft* z roku 2002 (Weber 2002). Już sam ten fakt był symptomatyczny, ponieważ wiele



fragmentów tekstów Webera funkcjonowało w polskim obiegu intelektualnym na długo przed ukazaniem się tłumaczeń całości oryginałów. Dwie najbardziej wpływowe i do dziś powszechnie używane antologie pism Webera (zredagowane przez Stanisława Kozyra-Kowalskiego i Zdzisława Krasnodębskiego [Weber 1984; Weber 1998]), poświęcone były religii i polityce. Ponadto w innych antologiach i wyborach ukazało się kilka fragmentów metodologicznych (Weber 1967; Weber 1975; Weber 1985). Socjologia prawa nie została jednak wytypowana jako składnik tych zbiorów, służących przede wszystkim do zlikwidowania luki w recepcji i ułatwienia dydaktyki uniwersyteckiej. A warto pamiętać, że ich znaczenie było niebagatelne i dalece przewyższało stawiane im wstępnie cele. Wobec braku dostępu do polskich tłumaczeń całości tekstów oryginalnych, te bowiem pojawiły się dopiero na początku XXI w. (Weber 2000<sup>1</sup>, 2006<sup>2</sup>; Weber 1994; Weber 2010; Weber 2011), antologie kształtowały *de facto* wizerunek teorii Webera w środowisku socjologicznym. Socjologia prawa pozostawała więc na marginesie tego wizerunku, wskutek połączonego wpływu polityki redaktorskiej, wydawniczej i dydaktycznej, których wspólnym narzędziem oddziaływania stały się fragmenty i wybory tekstów.

Publikacja *Gospodarki i społeczeństwa* przyniosła, o ile wiem, zaledwie jeden tekst na temat *Socjologii prawa*, autorstwa Andrzeja Kojdera (Kojder 2010). Autor, jeden z czołowych socjologów prawa w Polsce, przyznaje tam otwarcie, że celem jego artykułu jest jedynie wstępne wprowadzenie do poglądów Webera na prawo, ponieważ w polskim piśmiennictwie brakuje choćby najbardziej elementarnej prezentacji na ten temat (Kojder 2010: 52). Nic się zatem od lat międzywojennych nie zmieniło. Kojder, choć jego tekst ma charakter propedeutyczny, zwrócił jednak uwagę na najważniejsze, moim zdaniem, zagadnienie Weberowskiej socjologii prawa, czyli na nierozłączność socjologii prawa od innych części jego systemu, w tym jego teorii państwa i gospodarki. Pojęcie współzależności różnych motywów Weberowskiej teorii jest niemal całkowicie nieobecne w polskich interpretacjach myśli Webera. Twierdę, że wiąże się to z pewnymi charakterystycznymi rysami rozwoju polskiej socjologii prawa, które sprawiają, że radzi sobie ona bez Webera.

### **Dlaczego polska socjologia prawa radzi sobie bez Webera?**

Pierwszy rys charakterystyczny pojawił się w okresie międzywojennym i wiąże się ze względną izolacją socjologii prawa w tym okresie. Jej intensywne powiązanie instytucjonalne z wydziałami prawa nie było kwestionowane, choć niektórzy socjologowie, jak Maria Borucka-Arctowa, a dziś Grażyna Skąpska lub Jacek Kurczewski, skutecznie łączyli zainteresowanie prawniczym

poglądem na prawo i zrozumienie dla jego specyfiki z socjologicznym warsztatem badawczym i teoretycznym. Socjologia prawa wypracowała jednak swój własny kanon tekstów, pytań badawczych i odniesień teoretycznych. Taka sytuacja zachodzi skądinąd w każdej subdyscyplinie socjologicznej i jest nieuchronną konsekwencją specjalizacji. Zwykle jednak komunikacja między subdyscyplinami możliwa jest właśnie dzięki wspólnej bazie w postaci tekstów klasycznych, z których korpusu każda subdyscyplina wybiera sobie swoje własne podstawy, ale które właśnie dzięki temu, że składają się na korpus, łączą się ze sobą i umożliwiają dialog ponad podziałami. Tymczasem Weber, jeden z najważniejszych klasyków nauk społecznych, jest — co potwierdzają cytowane wcześniej słowa Kojdera — w zasadzie nieobecny w bazowym zasobie polskiej socjologii prawa, przynajmniej jako autor tekstu w całości poświęconego rozwojowi i warunkom funkcjonowania nowoczesnego prawa.

Oczywiście, można by tę sytuację wyjaśniać, odwołując się do praktyki dydaktycznej: student prawa i student socjologii to zupełnie inni odbiorcy nauczania w dziedzinie socjologii prawa. To kolejny ciekawy rys socjologii prawa, tym razem nie tylko polskiej: dotyczy ona prawa, a prawo jest postrzegane jako materia i przedmiot badań zupełnie innego rodzaju niż, dajmy na to, rodzina, handel czy prostytucja. Jeśli wolno mi sięgnąć do własnego doświadczenia, które wciąż pamiętam doskonale: po kilku latach edukacji socjologicznej, gdy podjęłam równoległe studia prawnicze, odniosłam przemożne wrażenie, że nawet poruszając na pozór podobne tematy, moi wykładowcy na obu kierunkach nie tylko mówią co innego, ale po prostu zupełnie o czymś innym. Założę się przy tym, że takiego wrażenia nie odniósłby w podobnej sytuacji badacz edukacji, przemocy domowej czy kultur pracy (choć — być może — zrozumiałby je dobrze religioznawca lub teolog?). Prawo prawników faktycznie jest czymś zupełnie innym niż prawo socjologów, a różnica ma charakter poznawczy. Być może dlatego prawnicy, godząc się na to, że prawo może być przedmiotem zainteresowania nie-prawników, tak gorliwie bronią wyjątkowości swojego punktu widzenia i odpierają wszelkie roszczenia tych szkół i nurtów teoretycznych, które zmierzałyby do wypełnienia luki między różnymi dziedzinami badającymi prawo (Gutmann 2015).

Socjologia prawa Webera, który — jak wielu socjologów prawa — był wszak prawnikiem, również była częścią interdyscyplinarnego projektu, mimo swej nazbyt zdaniem niektórych krytyków pozytywistycznej orientacji także zmierzała do zniwelowania różnic między prawniczym a nieprawniczym rozumieniem prawa. Nie chodziło oczywiście o to, by zastąpić jurysprudence socjologią, to bowiem było zdaniem Webera niemożliwe z uwagi na ich odmienne cele (Gephart 2010). Chodziło o to, by prawniczy sposób widzenia prawa potraktować jako część problemu socjologicznego, by zrozumieć działanie, które prawo traktuje tak, jak je traktował współczesny Weberowi niemiecki prawnik, uchwycić w per-

spektywie porównawczej specyfikę takiego prawa i, w ostatnim kroku, zbadać jego konsekwencje gospodarcze. Nic dziwnego, że Weber więcej czytelników znalazł ostatecznie wśród amerykańskich prawników, dla których gospodarcza funkcja i gospodarcza analiza prawa od dawna stanowią punkt wyjścia jego wykładni, nie zaś nowomodny i marginalny dodatek do interpretacji literalnej i systemowej.

Weberowskie przedsięwzięcie nie trafiło na podatny grunt, jego praca niewiele znalazła czytelników. Niewiele znajdziemy do niej nawet odniesień kurtuazyjnych, które pojawiają się zwykle nawet wówczas, gdy nie ma po temu żadnej merytorycznej potrzeby. Jeśli przyjmiemy za Jürgenem Habermasem, że prawo według Webera pełni rolę pośrednika między państwem a rynkiem (Habermas 1999), wypada uznać, że w polskiej socjologii państwo i rynek są przedmiotem analiz prowadzonych w duchu Weberowskim, za pomocą Weberowskich kategorii i terminów, ale łączący je element wciąż jest prawie nieobecny. Oczywiście, *Socjologia prawa* sama w sobie nie wyczerpuje wszystkich kontekstów, w których prawo pojawia się w teorii Webera, nie jest to bowiem systematyczny wykład wszystkich aspektów socjologicznych pojęcia prawa, lecz przede wszystkim studium warunków możliwości prawa nowoczesnego. Nie tylko jednak *Socjologia prawa*, lecz i inne poświęcone prawu fragmenty Weberowskiej socjologii trafiają, niejako przez analogię, na obrzeża socjologicznych analiz. W efekcie nowoczesne państwo i kapitalistyczna gospodarka zawisły niejako w próżni, bowiem gwarantujący ich istnienie i współistnienie porządek normatywny, jakim jest zracjonalizowane prawo, wymyka się krytycznej analizie. Stan recepcji Webera jest więc taki, że jawi się głównie jako socjolog państwa, panowania, religii i gospodarki, a z uwagi na swoją orientację teoretyczną i metodologiczną także wartości i kultury, prawo zaś znika odbiorcom z pola widzenia i przywoływane bywa tylko przez tych, którzy wyspecjalizowali się w pamiętaniu o rzeczach słabo widocznych (Kojder 2010: 53).

Kilka pozostałych rysów charakterystycznych polskiej socjologii prawa, które również nie są bez znaczenia, ma związek z badawczą orientacją polskiej socjologii prawa. Otóż jest ona względnie odległa od praktyki prawa, uprawianej przez zawodowych prawników. Socjologia prawa w Polsce skupia się często na wrażliwych sferach życia społecznego, problemach społecznych i rozmaitych rodzajach zachowań dewiacyjnych. Badanie „normalnie” funkcjonującego prawa w jego typowych kontekstach instytucjonalnych (sądach, urzędach, kancelariach adwokackich, biurach księgowych), podobnie jak badanie światopoglądu i wyobrażeń zawodowych prawników, jest rzadkością. Jacek Kurczewski opisał program badań socjologii prawa w latach 90. XX w. następująco: korupcja, aborcja, separacja, równość płci, repywatyzacja i RPO (Kurczewski 2001). Do diagnozy tej dodał nakładanie się pól badań socjologii prawa i nauk politycznych (Kurczewski 2001: 93), które odbiera socjologii prawa kolejny obszar analiz prawa funkcjonującego w „normalnych” warunkach samorządu lokalnego i regionalnego

oraz demokracji lokalnej i ponadlokalnej. Tendencja do badania problemów politycznie aktualnych, a społecznie dotkliwych, może w polskiej socjologii prawa wynikać z ogólniejszej koncentracji na problemie dewiacji, która nie osłabiła znacząco od lat 80. XX w. (Kojder, Kwaśniewski 1985: 269), ale i z tradycyjnie szczególnie intensywnego społecznego zaangażowania socjologów prawa (Skąpska 1987). Jeśli nawet misja społeczna socjologii prawa bywa dziś odczuwana słabiej, jej skutki pozostają w mocy.

Ponadto socjologiczne badanie prawa rzadko bywa interdyscyplinarne, a prawie nigdy — historycznie zorientowane, to zaś właśnie historyczna orientacja jest rdzeniem podejścia Webera. Interdyscyplinarne spotkania obejmują dziś w naukach społecznych głównie nauki polityczne, psychologię i socjologię, nauki prawne wchodzą w mariaże z innymi dziedzinami raczej rzadko. Historyczne ramy, w jakich obracają się analizy interdyscyplinarne, nie sięgają na ogół poza rok 1945, głównie ze względów natury metodologicznej. Z kolei od strony nauk prawnych perspektywa historyczna pojawia się wprawdzie często, a historia pozostaje jedną z najważniejszych nauk pomocniczych prawa, ale trudniej o wprowadzenie do rozważań prawniczych nie tylko socjologicznej teorii i terminologii, ale i socjologicznego warsztatu analitycznego.

### **Podsumowanie: co tracimy?**

W nakreślonym krajobrazie instytucjonalnym, teoretycznym i badawczym nie widać rzeczywiście miejsca dla socjologii prawa Webera, bo nie widać potrzeby refleksji nad prawem uprawianej w jego stylu. Nie jest on, oczywiście, jedynym autorem, na którego nie ma współcześnie wielkiego popytu: mody intelektualne przychodzą i odchodzą, socjologia zmienia się wraz ze społeczeństwami, które bada, a prawo wielkiego powrotu rządzi losami ludzi i książek. Być może po prostu mamy tyle Webera, ile potrzebujemy. Czy jednak nie tracimy czegoś istotnego, kierując się bezkrytycznie naszymi potrzebami?

Andrzej Kojder i Jerzy Kwaśniewski napisali w roku 1985:

Dzisiejsza sytuacja nie pozwala nam rozsądnie przewidywać przyszłości socjologii prawa w Polsce. Wydaje się bardzo prawdopodobne, że będzie się ona rozwijać jako dyscyplina akademicka, której nauczanie kierowane będzie przede wszystkim do studentów prawa, a uprawiane przez ludzi o orientacji prawniczej. Należy także oczekiwać, że w badaniach empirycznych prowadzonych pod sztandarami socjologii prawa socjologiczne analizy różnych aspektów funkcjonowania prawa będą przeważać nad badaniami o ogólniejszej wartości teoretycznej. [...] Autorzy tego

artykułu życzą sobie i swoim kolegom w Polsce i za granicą, by te pesymistyczne przewidywania okazały się nieprawdziwe. (Kojder, Kwaśniewski 1985: 270)

W roku 2015 życzenia te wydają się dalekie od spełnienia: abstrakcyjny empiryzm zdaje się górować nad pogłębioną refleksją teoretyczną, a prawo staje się kwestią opinii, badanej powierzchownymi sondażami (Kurczewski 2001: 90). Socjologia prawa w Polsce nie zyskuje na znaczeniu, choć nigdy być może prawo nie było tak wszechobecne w debacie publicznej, jak właśnie dzisiaj. Stan recepcji socjologii prawa Webera nie tłumaczy oczywiście tego stanu rzeczy, ale niewątpliwie się do niego przyczynia.

W jaki sposób? Otóż, przede wszystkim, Weber skłania nas do uznania relacji między prawem jako porządkiem normatywnym a działaniem społecznym, jednak w centrum uwagi stawia nie patologię lub dewiację, lecz zachowanie typowe w swoim przebiegu i mające typowy sens. Najważniejsza korzyść z takiego ukierunkowania uwagi polega na tym, na czym — paradoksalnie — polegała słabość rozumowania Webera w oczach rodzących się w jego czasach socjologizujących szkół prawniczych w Europie i Stanach Zjednoczonych: badacz nie myśli o rozbieżnościach między prawem stanowionym, formalnym, prawem prawników, a tym, jak ludzie się zachowują, lecz poszukuje związku między treścią prawa a działaniem społecznym. W kulturze prawa stanowionego, do której należy także Polska, jest to korzyść niebagatelna, pomaga bowiem „brać prawa poważnie” w tym sensie, by nie lekceważyć kulturowego znaczenia prawa formalnego i jego realnego wpływu na stan spraw politycznych i gospodarczych.

Można, oczywiście, utrzymywać, że potencjał krytyczny takiego myślenia jest niewielki, i w tym upatrywać kolejny powód niewielkiej popularności historycznej socjologii prawa Webera wśród polskich socjologów prawa, zwłaszcza tych zaangażowanych i nastawionych misyjnie. Nie lekceważyłabym jednak znaczenia refleksji historyczno-porównawczej dla socjologii bardzo nawet praktycznie nastawionej: poucza nas ona o przygodności sposobów działania, które obraliśmy, i sensów, jakie im nadajemy, to zaś jest punktem wyjścia wszelkiej krytyki społecznej, co jest bowiem przygodne, to można zmienić.

Samo pojęcie „prawa formalnego” jest kolejnym cennym wkładem Webera w nasze myślenie o prawie, właśnie dlatego, że przeciwstawia się ono w naszym myśleniu innemu prawu, prawu w działaniu itp. Używając tego rodzaju wyrażenia, mamy z zasady na myśli normatywność działania, która jest odrębna, a niekiedy przeciwstawna tej dyktowanej przez prawo formalne. To rozróżnienie, bezcenne w rozwoju socjologii prawa i chroniące ją przed chorobą skrajnego pozytywizmu, staje się problematyczne, gdy tylko wyjdziemy poza horyzont społeczeństwa o jednorodnym systemie prawnym. Pluralizm prawny charakteryzuje coraz więcej współczesnych społeczeństw, od dawna też przestał być typowy dla postkolonialnych obszarów Afryki i Ameryki Południowej (Winczorek 2009). Badawcze

i filozoficzne próby uchwycenia tego zjawiska spotykają się często z ostrą i trafną krytyką (Tamanaha 1993). Niemniej rozróżnienie na stanowione przez państwo prawo formalne i inne rodzaje prawa sprawdza się często nieźle tam, gdzie zawodzą bardziej „miękkie” konceptualizacje prawa, które wobec konkurencji norm prawa plemiennego, zwyczajowego, religijnego i międzynarodowego okazują się obciążone błędnym kołem. Weber analizował genezę pewnego, specyficznego dla Zachodu rodzaju prawa — jego europocentryczne myślenie może być dziś przydatne właśnie dlatego, że kolonializm, imigracja i wielokulturowość odtworzyły w miniaturze w wielu współczesnych społeczeństwach warunki, które opisywał on jeszcze jako właściwe odrębnym kulturom i cywilizacjom.

Ta — rzadko wykorzystywana przez badaczy i komentatorów Webera — możliwość przeniesienia jego analiz historyczno-porównawczych w obszar badań synchronicznych nie powinna jednak przesłaniać nam korzyści płynących z sięgania w socjologii prawa do historii. Prezentyzm w socjologii prawa cechuje niestety nie tylko badania porównawcze (Cotterell 2012). Poszukiwanie pogłębionego rozumienia historycznego mogłoby przysłużyć się sprawie interdyscyplinarności w badaniach socjologicznych. Bez wątpienia jednak zmieniłoby na korzyść także podejście socjologów do dogmatyki prawa i warsztatu rozumowania prawniczego. Pewną nadzieję dają tu oczywiście teorie, które wciąż zyskują w Polsce na popularności, zwłaszcza systemowa teoria prawa Niklasa Luhmanna oraz Actor-Network-Theory. Obie, choć każda na swój sposób, realizują postulat „podążania za tubylcami”, a tego właśnie potrzeba, by otworzyć czarną skrzynkę prawa, w której zamknięte jest jego pomijane przez socjologów instrumentarium. Do zrozumienia kulturowego czy też komunikacyjnego wymiaru prawa, którego dowartościowanie datuje się skądinąd co najmniej na czasy Karla von Savigny’ego, można jednak dojść także inną drogą, wiodącą przez klasyków (Gephart 2010). Dlatego też nie tracę nadziei, że socjologia prawa Webera jeszcze się u nas przyjmie.

### Literatura

- Baum, Karl Berthold. 1967. *Leon Petrazycki und seine Schüler. Der Weg von der psychologischen zur soziologischen Rechtstheorie in der Petrazyckigruppe*. Duncker & Humbolt. Berlin.
- Bucholc, Marta. 2014. *Die Reaktion polnischer Soziologen auf Max Webers Polenschriften — der Verlust an Schärfentiefe*. [W:] Michael Kaiser, Harald Rosenbach (hrsg.). *Max Weber in der Welt*. Mohr Siebeck. Tübingen.

- Bucholc, Marta. [2016 — in press]. *Sociology in Poland: To Be Continued?* Palgrave Springer. Collana.
- Chwalisz-Koniczka, Maria. 1993. *Die Max-Weber-Rezeption in der polnischen Soziologie*. Universität. Diss. Hannover.
- Connelly, John. 2000. *Captive University. The Sovietization of East German, Czech, and Polish Higher Education, 1945-1956*. University of North Carolina Press. Chapel Hill & London.
- Cotterell, Roger. 2012. *Comparative Sociology of Law*. [W:] David S. Clark (ed.): *Comparative Law and Sociology*. New York: 39-60.
- Gephart, Werner. 2010. *Einleitung*. [W:] Max Weber, *Wirtschaft und Gesellschaft*. Teilband 3: *Recht*. Hrsg. W. Gephart, S. Hermes. Mohr Siebeck: Tübingen.
- Gutmann, Thomas. 2015. *Recht als Kultur? Über die Grenzen des Kulturbegriffs als normative Argument*. Nomos. Baden-Baden.
- Habermas, Jürgen. 1999. *Teoria działania komunikacyjnego*. Przeł. M. Kaniowski. T. 1. Wydawnictwa Naukowe PWN. Warszawa.
- Heilbron, Johan. 2008. *Traditions nationales en sciences sociales*. « Revue d'histoire des sciences humaines ». 18 : 3-16.
- Kojder, Andrzej. 2006. *Leon Petrażycki's Socio-legal Ideas and Their Contemporary Continuation*. „Journal of Classical Sociology”. 6 : 333-358.
- Kojder, Andrzej. 2010. *Sprawcze siły racjonalizacji prawa. Zarys socjologii prawa Maxa Webera*. [W:] Zbigniew Kurcz, Iwona Taranowicz (red.). *Okolice socjologicznej tożsamości: Księga poświęcona pamięci Wojciecha Sitka*. Wrocław: 51-70.
- Kojder, Andrzej; Kwaśniewski, Jacek, *The Development of the Sociology of Law in Poland*, „International Journal of the Sociology of Law”, 13, 1985, s. 261-272.
- Konno, Hajime. 2004. *Max Weber und die polnische Frage (1892-1910). Eine Betrachtung zum liberalen Nationalismus im wilhelminischen Deutschland*. Nomos. Baden-Baden.
- Krasnodębski, Zdzisław. 1989. *Die Rezeption der deutschen Soziologie in Polen — und die polnische Soziologie im Lichte der Deutschen gesehen*. „Kölner Zeitschrift für Soziologie und Sozialpsychologie” 41: 701-712.
- Kraśko, Nina. 1996. *Instytucjonalizacja socjologii w Polsce 1920-1970*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa.
- Kurczewski, Jacek. 2001. *Sociology of Law in Poland*. „The American Sociologist” 2: 85-98.
- Lepenies, Wolf. 1997. *Trzy kultury. Socjologia między literaturą a nauką*. Przeł. K. Krzemieniowa. Wydawnictwo Poznańskie. Poznań.
- Mucha, Janusz; Krzyżowski, Łukasz. 2014. *No longer between East and West: dialectics and paradoxes in Polish sociology*. [W:] Sokratis Koniordos, Alexandros-Andreas Kyrtis (eds.). *Routledge Handbook of European Sociology*. Routledge. Abingdon.

- Mucha, Janusz. 2006. *The Concept of 'Social Relations' in Classic Analytical Interpretative Sociology: Weber and Znaniecki*. [W:] J. Malinowski, A. Pietruszczak (eds.). *Essays in Logic and Ontology*. Rodopi. Amsterdam — New York: 119-142.
- Skąpska, Grażyna. 1987. *The Sociology of Law in Poland: Problems, Polemics, Social Commitment*. „Journal of Law and Society” 3: 353-365.
- Sufek, Antoni. 1993. *Polish Sociology in a Time of Restructuration*. [W:] J. Coenen-Huther, B. Synak (eds.). *Post-Communist Poland: From Totalitarianism to Democracy?*, Commack. New York: 151-162.
- Sufek, Antoni, Kraško, Nina. 2002. *The Multifarious and Changing Functions of The Polish Sociological Association*. „International Sociology” 17: 213-231.
- Sufek, Antoni. 2010. „To America!": *Polish Sociologists in the United States after 1956 and the Development of Empirical Sociology in Poland*. „East European Politics & Societies” 24. 3.
- Szacki, Jerzy. 1982. *Max Weber in Polish Sociology*, „The Polish Sociological Bulletin” 1-4: 25-31.
- Szacki, Jerzy (red.). 1995. *Sto lat socjologii polskiej: Od Supińskiego do Szczepańskiego. Wybór tekstów*. Wydawnictwo Naukowe PWN. Warszawa.
- Szacki, Jerzy. 1998. *Polish Sociology 1944–1989: In Service of Society or in Service of the Regime?* „Polish Sociological Review” 2: 115-131.
- Tamanaha, Brian Z. 1993. *The Folly of the „Social Scientific” Concept of Legal Pluralism*. „Journal of Law and Society” 20. No. 2: 192-217.
- Treiber, Hubert, Sauerland, Karol (Hrsg.). 1995. *Heidelberg im Schnittpunkt intellektueller Kreise. Zur Topographie der „geistigen Geselligkeit” eines Weltdorfes: 1850–1950*, Westdeutscher Verlag GmbH. Opladen.
- Twining, William. 2010. *Normative and Legal Pluralism. A Global Perspective*. „Duke Journal of Comparative & International Law” 20. No. 3: 473-518.
- Weber, Max. 1967. *Typy władzy prawomocnej*. Przeł. B. Kuc. [W:] J. Kurnal (red.). *Twórcy naukowych podstaw organizacji: Wybór pism*. PWE. Warszawa: 317-334.
- Weber, Max. 1975. *Klasy, stany, partie — podział władzy w obrębie wspólnoty*. Przeł. D. Niklas. [W:] W. Derczyński, A. Jasińska-Kania, J. Szacki (red.). *Elementy teorii socjologicznych: Materiały do dziejów współczesnej socjologii zachodniej*. PWN. Warszawa: 415-428.
- Weber, Max. 1984. *Szkice z socjologii religii*. Przeł. J. Prokopiuk, H. Wandowski. Książka i Wiedza. Warszawa.
- Weber, Max. 1985. *‘Obiektywność’ poznania w naukach społecznych*. Przeł. M. Skwieciński. [W:] A. Chmielecki i in., *Problemy socjologii wiedzy*. PWN. Warszawa: 45-100.
- Weber, Max. 1994. *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Przeł. J. Miziński. Test. Lublin.
- Weber, Max. 1998. *Nauka jako zawód i powołanie*, przeł. Paweł Dybel, [W:] M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*. Znak. Kraków: 112-140.



- Weber, Max. 2000<sup>1</sup>. 2006<sup>2</sup>. *Etyka gospodarcza religii światowych*. T. 1. *Taoizm i konfucjanizm*. Przeł. T. Zatorski. T. 2. *Hinduizm i buddyzm*. Przeł. G. Sowinski. T. 3. *Starożytny judaizm*. Przeł. D. Motak. Zakład Wydawniczy Nomos. Kraków.
- Weber, Max. 2002. *Gospodarka i społeczeństwo: Zarys socjologii rozumiejącej*. Przeł. D. Lachowska. Wydawnictwa Naukowe PWN. Warszawa.
- Weber, Max. 2010. *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Przeł. B. Baran, J. Miziński. Wydawnictwo Aletheia. Warszawa.
- Weber, Max. 2011. *Etyka protestancka i duch kapitalizmu*. Przeł. D. Lachowska. Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego.
- Weiß, Johannes (Hrsg.). 1989. *Max Weber heute*. Suhrkamp. Frankfurt am Main.
- Werner, Gephart. 2006. *Recht als Kultur. Zur kultursoziologischen Analyse des Rechts*. Victorio Klostermann. Frankfurt a. Main.
- Winczorek, Jan. 2009. *Pluralizm prawny wczoraj i dziś: kilka uwag o ewolucji pojęcia*. [W:] D. Bunikowski, K. Dobrzeńiecki. Pluralizm prawny: tradycja, transformacje, wyzwania. Interdyscyplinarne Koło Naukowe Doktorantów UMK. Toruń: 12-36.
- Wiśniewski, Rafał, Pawlak, Mikołaj. 2013. *Tradycja i teraźniejszość Polskiego Towarzystwa Socjologicznego*. [W:] Z. Kruszewski (red.). Towarzystwa naukowe w Polsce. Dziedzictwo, kultura, nauka, trwanie. T. 2. Rada Towarzystw Naukowych przy Prezydium PAN. Warszawa.

### Why did Weber's Sociology of Law Go Unheeded in Poland?

*Marta Bucholt*

*Abstract*

The text aims at explaining why Max Weber's sociology of law found little interest in Poland. To answer the question, the author tracks the beginnings of the institutional sociology of law in Poland, with focus on the source of still vital split of sociology of law into that addressed to sociologists and that addressed to lawyers. Then she analyzes the specificity of the modern sociology of law in Poland and defines these aspects of Weber's conception which are especially missing in the scientific reflection on the law and society in our country

*Keywords:* sociology of law, Max Weber, reception, Polish sociology.

